



Rybacka & Pasborg Voice 'n' drums

Hevhetia 2017

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

„Voice 'n' drums” to projekt dwojga młodych artystów, związanych z duńską Carl Nielsen Academy of Music: polskiej wokalistki i kompozytorki Anny Rybackiej i duńskiego perkusisty Stefana Pasborga. Trwający 40 minut album wypełnia 8 improwizowanych utworów, nagranych w The Village Studio w Kopenhadze.

Zmierzenie się z nietypową konwencją to dla obojga artystów wyzwanie. Wokalizy Rybackiej, często kilkakrotnie na siebie nałożone, brzmią przestrzenie, a pełne fantazji kreacje perkusyjne Pasborga idealnie je uzupełniają.

Utwory nawiązują do rozmaitych stylistyk. Najdłuższym fragmentem płyty jest blisko 11-minutowy, psychodeliczny „Teinuttah”. To rodzaj transowego dźwiękowego misterium, które kojarzy się z egzotycznymi rytuałami. Można w nim docenić nie tylko technikę, ale także wrażliwość perkusisty, który z wyczuciem sekunduje mantrycznym wokalizom. Jest to najbardziej wciągający i przekonujący utwór na albumie. Przy okazji słysząc w nim chemię pomiędzy wykonawcami, bez której projekt zapewne w ogóle by nie powstał. ■

Robert Ratajczak



Melody Gardot Live in Europe

Decca Records 2017

Muzyka: ●●●●●
Realizacja: ●●●●○

Już sama okładka zachęci niejednego fana do kupienia płyty, a niewykluczone, że i do pójścia na koncert. Przypuszczam jednak, że Melody Gardot nie będzie wówczas ubrana równie skąpo. Ale na gitarze na pewno zagra.

„Live in Europe” to zapis kilku europejskich koncertów amerykańskiej artystki, a zarazem zbiór perfekcyjnie wykonanych utworów. Żeby uniknąć sterylności, na początku pierwszej z dwóch tworzących ten album płyt umieszczono rozmowę artystki z publicznością. Była po niej tak rozbawiona, że dwukrotnie zaczynała piosenkę „Baby I'm A Fool”.

Prawie wszystkie z 17 kompozycji są autorstwa Gardot. Przeważają piosenki ze skromnym akompaniamentem, na ogół łagodne i melodyjne. Chwilami odzywa się trąbka lub saksofon, z rzadka też słysząc organy. Perkusista nie szarżuje, swoją dyskrecją pomagając utrzymać zmysłową atmosferę.

Gardot czerpie natchnienie z twórczości Judy Garland, Janis Joplin czy Milesa Davisa. Dysponuje wspaniałym głosem, wdziękiem i talentem interpretatorskim. Jej muzyka czaruje i relaksuje. Działa jak balsam dla duszy. ■

Grzegorz Walenda



Mateusz Smoczyński Metamorphoses

Zbigniew Seifert Foundation 2017

Muzyka: ●●●●●
Realizacja: ●●●●○

W historii jazzu było bodaj zaledwie dziewięciu skrzypków, którzy zdecydowali się na nagranie albumu solowego. Do tego ekskluzywnego grona dołącza właśnie Mateusz Smoczyński. Jego „Metamorphoses” – obok epokowej „Solo Violin” Zbigniewa Seiferta – jest drugą płytą firmowaną przez polskiego artystę.

Prawie we wszystkich numerach Smoczyńskiego wspiera „sekcja” w postaci przygotowanych przez niego zapętloanych sekwencji. Tworzą mocny grunt pod partie improwizowane, nadają muzyce puls rytmiczny i ostateczny charakter. Nie bez znaczenia jest też fakt, że artysta gra na skrzypcach barytonowych, co znacznie poszerza jego możliwości w zakresie skali i brzmienia.

Cały repertuar, w większości autorstwa Smoczyńskiego, został dobrany tak, by w pełni ukazać jego możliwości jako kompozytora i wirtuoza. Początek płyty („Dorothy's Dream”, „Violin Sonata No. 1 – Metamorphoses”) jest ukłonem klasycznie wykształconego skrzypka w stronę tradycji – muzyki z kręgu Szostakowicza i Bacewicz. Kolejne utwory to już jazzowe granie, w którym wyraziste tematy przeplatają się z błyskotliwymi solówkami. Echa Coltrane'a, Seiferta, elementy muzyki etnicznej i bluegrass układają się tu w doskonale zintegrowaną mozaikę.

Dojrzała propozycja skierowana do fanów jazzu i klasyki. ■

Bogdan Chmura